

Szesnasta Godzina

8 do 9 rano

Jezus ponownie przed Piłatem, lud wybiera Barabasa a odrzuca Jezusa. Biczowanie Jezusa.

Mój udręczony Jezu, pośród obaw i cierpień, moje biedne serce podąża za Tobą. I widząc Cię przebranym za obłąkanego i wiedząc, Kim jesteś, Nieskończona Mądrości, Który dajesz przyczynę wszystkiemu, wpadam w szal i wołam: **“Jak to być może! Jezus obłąkany? Jezus kryminalistą? I jakby to wszystko nie było wystarczającym, największy kryminalista będzie teraz przedłożony nad Ciebie.”**

Mój Jezu, nieporównywalna Świętości, stoisz ponownie przed Piłatem. Ten, widząc Cię tak żałośnie poniżonego i przebranego za wariata, zdając sobie sprawę, że i Herod Cię nie skazał, jest jeszcze bardziej oburzony na Żydów a przekonany o Twojej niewinności i zdecydowany na to, aby Cię nie skazać. Ale jednocześnie chce dać Żydom pewien rodzaj satysfakcji i przygasić ich nienawiść oraz płomienne pragnienie Twojej Krwi. Prezentuje Cię więc z Barabaszem, dając im szansę wyboru. Ale Żydzi wrzeszczą: **“Nie chcemy uwolnienia Jezusa, lecz Barabasa!”**

Wobec takiej postawy, Piłat, nie wiedząc jak ich ułagodzić, skazuje Cię na ubiczowanie.

Mój odrzucony Jezu, serce mi pęka widząc, że podczas gdy Żydzi są całkowicie pochłonięci tym, jak doprowadzić do Twojej śmierci, Ty natomiast pochłonięty Sam Sobą, myślisz jak oddać Życie za każdego. Nastawiam uszu i słyszę Cię jak mówisz: **“Święty Ojcze, spójrz na Swego Syna, przebranego za wariata. Czyni Ci tym zadośćuczynienie za szaleństwo tak wielu stworzeń, które popadły w grzech. Niechaj ta biała szata będzie w Twoich oczach obroną dla tak wielu dusz, które przywdziewają się w mroczną szatę grzechu. O Ojcze, widzisz ich nienawiść, furię ich wściekłość wobec Mnie, co sprawia, że nieomalże tracą światło przyczyny, tak spragnieni są Mojej Krwi. A Ja chcę uczynić Ci zadośćuczynienie za całą nienawiść, mściwość, gniew, zabójstwa, i chcę uzyskać światło przyczyny dla każdego.**

Mój Ojcze, spójrz ponownie na Mnie. Czyż może być większa zniewaga? Przedłożyli największego zbrodniarza nade Mnie? Chcę dać Ci zadośćuczynienie za wszystkie uprzywilejowania, jakie oni czynią. Ach, cały świat jest pełen uprzywilejowań. Niektórzy przedkładają ponad Nas podłą interesowność, inni honory, próżność, przyjemności, przyzwyczajenia, dostojęstwa, orgie, a nawet grzech sam w sobie. Wszystkie stworzenia jednogłośnie odrzucają Nas w obliczu byle jakiej błahostki. Jestem gotowy zaakceptować przedłożenie Barabasa nade Mnie, aby uczynić zadośćuczynienie za uprzywilejowania, jakie stworzenia stawiają ponad Nas.”

Mój Jezu, czuję, że umieram z bólesci i z zażenowania, widząc Twoją wielką Miłość pośród tak wielu cierpień i heroizm twoich Cnót, pośród tak wielu bólesci i zniewag. Twoje słowa i zadośćuczynienia, jak wielokrotne rany odbijają się echem w moim biednym sercu i w swojej bólesci powtarzam Twoje modlitwy oraz Twoje zadośćuczynienia. Nawet na jedną chwilę nie chcę odłączyć się od Ciebie, w przeciwnym razie, wiele rzeczy, które czynisz, umknie mojej uwadze. A teraz, co widzę? Żołnierze przyprowadzają Cię do kolumny, aby Cię ubiczować. Moja Miłości, postępuję za Tobą. Rzuć na mnie swoje spojrzenie Miłości i daj mi siłę uczestniczenia w Twojej pełnej bólesci masakrze.

Biczowanie Jezusa.

Mój najczystszy Jezu, jesteś już przy kolumnie. Rozjuszeni żołnierze luzują Twoje więzy, żeby przywiązać Cię do kolumny. Ale to nie wszystko, oni zdierają z Ciebie szaty, aby zmasakrować twoje Najświętsze Ciało. Moja Miłości, Moje Życie, czuję, że omdleвам z bólu widząc Cię obnażonym. Dygoczesz od stóp do Głowy i Twoje Najświętsze Oblicze pokrywa się dziewiczą purpurą wstydu. Jesteś tak zmieszany i wyczerpany, że nie możesz ustać na własnych nogach i nieomalże upadasz u stóp kolumny. Ale żołnierze podtrzymują Cię, nie żeby Ci pomóc, ale aby móc Cię przywiązać i zapobiec Twemu upadkowi.

Sięgają teraz po sznury i krępują Twoje ramiona, a robią to tak mocno, że te natychmiast nabrzmiewają, a z koniuszków Twoich palców spływa Krew. Następnie przeciągają sznury i łańcuchy przez żelazny pierścień kolumny i opasując je wokół Twojej Najświętszej Osoby aż do samych stóp, przymocowują Cię do kolumny tak ściśle, że nie możesz uczynić nawet najmniejszego ruchu, co pozwala im na swobodne znęcanie się nad Tobą.

Mój obnażony Jezu, pozwól, że wyrzucę z siebie swoje uczucia, w przeciwnym razie nie będę w stanie przyglądać się Twoim cierpieniom. Jak to być może? Ty, który przyoblekasz wszystko co żyje, słońce w światło, niebo w gwiazdy, rośliny w liście, ptaki w pióra... Ty obnażony? Cóż to za zuchwałość! Ale Mój kochający Jezus z oczami rozjaśnionymi wewnętrznym światłem zwraca się do mnie: ***“Ucichnij, O dziecko - koniecznym było, abym został obnażony dla dania zadośćuczynienia za tak wielu, którzy pozbawiają się wszelkiej skromności, czystości i niewinności; którzy pozbawiają się każdego dobra, cnoty i Mojej Łaski a przyoblekają się w każdy rodzaj brutalności, prowadząc życie podobne do bestii. Moim dziewiczym rumieńcem chcę uczynić zadośćuczynienie za nieprzeliczone sprośności, luksusy i bestialskie przyjemności. Dlatego też, zwracaj baczna uwagę na to wszystko, co robię, czyń ze Mną zadośćuczynienia i postaraj się uspokoić.”***

Biczowany Jezu, Twoja Miłość przelewa się z jednego nadmiaru w drugi. Widzę, że kaci biorą bicz i biją Cię tak niemilosernie, że całe Twoje Przenajświętsze Ciało staje się sine. Zacietrzewienie i furia, z jaką Cię biją, są tak wielkie, że natychmiast czują się zmęczeni i dwóch dalszych zajmuje ich miejsce. Chwytają witki zakończone kolcami i biją nimi tak mocno, że Krew natychmiast zaczyna spływać strugami z Twojego Najświętszego Ciała. Uderzenia docierają wszędzie, tworząc otwarte bruzdy. Ale to jest jeszcze stale za mało. Dwóch następnych zajmuje miejsce i łańcuchami z nabitymi hakami kontynuują okrutną masakrę. Już przy pierwszych uderzeniach, to ciało zbite i poranione, rozszarpywane jest jeszcze bardziej i kawałki spadają na ziemię, odsłaniając nagie kości. A Krew spływa w takiej ilości, że tworzy jezioro wokół kolumny.

Mój Jezu, Moja obnażona Miłości, podczas gdy Ty stoisz pod tym gradem ciosów, ja obejmuję Twoje stopy, mogąc w ten sposób dzielić z Tobą ból i przykryć się całkowicie Twoją Najcenniejszą Krwią. Każdy cios, jaki otrzymujesz staje się raną w moim sercu, głównie dlatego, że nadstawiwszy uszu, słyszę Twój jęk, niedosłyszalny dla innych, ponieważ grad uderzeń zagłusza przestrzeń wokół Ciebie. A Ty mówisz, jęcząc: ***“Wszyscy, którzy mnie kochacie przyjdźcie uczyć się heroizmu prawdziwej Miłości! Przyjdźcie, aby ugasić w Mojej Krwi pragnienie waszych pasji, pragnienie tak wielu ambicji, tak wielkiej próżności i zbytku oraz tak wielkiej zmysłowości! W tej Mojej Krwi znajdziecie lekarstwo na całe wasze zło.”***

Jęcząc, kontynuujesz: ***“Spójrz na Mnie, O Ojczy, jestem cały poraniony od gradu uderzeń. Ale to jeszcze nie wszystko. Chcę utworzyć tak wiele ran w Moim Ciele, aby uczynić wystarczającą ilość schronień dla wszystkich dusz w Niebie Mojego Człowieczeństwa i w ten sposób ukształtować ich zbawienie we Mnie, a następnie spowodować ich przejście do Nieba Mojej Boskości. Mój Ojczy, pozwól każdemu uderzeniu tego biczowania uczynić Ci zadośćuczynienie, jeden za jeden, za każdy rodzaj grzechu i w miarę jak uderzenia spadają, odpuść grzechy tym, którzy je popełniają. Niechaj te ciosy rozświetlą serca ludzi i powiedzą im o Mojej Miłości, skłaniając do poddania się Mnie.”***

I gdy to mówisz, Twoja Miłość jest tak wielka, nie zależnie jak wielki jest ból, że nieomalże skłaniasz torturujących Cię do zadawania Ci jeszcze silniejszych uderzeń. Mój ogołocony z Ciała Jezu, ogrom Twojej Miłości przytłacza mnie, czuję, że tracę zmysły. I nawet jeśli Twoja Miłość jest niezmordowana, to kaci nie mają już siły do kontynuowania Twojej bolesnej masakry.

Przecinają teraz sznury a Ty nieomalże martwy upadasz w Swoją własną Krew. I widząc kawałki Swojego ciała, czujesz, że umierasz z bólu, znajdujesz bowiem dusze potępione w tych strzępach ciała wyrwanych z Ciebie. A ból ten jest tak wielki, że z trudem chwytasz powietrze w Swojej własnej Krwi.

Mój Jezu, pozwól mi wziąć Cię w Moje ramiona i odnowić Cię choć trochę moją miłością. Całuję Cię i moim pocałunkiem zamykam w Tobie wszystkie dusze, tym sposobem nikt nie będzie już zgubiony, a Ciebie proszę - pobłogosław mnie.